

Konkurs dla członków SKEF i SKOK

**„PRZEZORNY
ZAWSZE UBEZPIECZONY”**

Do wygrania
nagrada pieniężna

1000 zł

ODCINEK 1

Tamten październik był wyjątkowo mglisty, chmurny, i ogólnie nieprzyjemny. Miałem do szkoły dwadzieścia minut piechotą, ale w dni, jakich ten paskudny miesiąc nie szczędził, wychodzenie z domu było dziesięć razy trudniejsze. Wyszedłem z domu. Zobaczyłem stojących przed wejściem do szkoły Konrada i Jaśka. Uścisnęliśmy sobie dłonie na powitanie.

– Co robicie w ferie? – spytał Jasiek, zagajając rozmowę.

– Ja jadę na parę dni do dziadków, na wieś – odparł Konrad.

– Ja jeszcze nie wiem – powiedziałem.

– Super by było, gdyby się udało skoczyć gdzieś na narty, ale zobaczymy.

– Nowy? – spytał Konrad wskazując na czerwony rower, którym Michał zahamował tuż przed naszymi nosami.

– No – odparł przybyły zdejmując kask.

– Fajny, przypnij go lepiej, bo ci ukradną.

– No.

– Rozglądałem się ostatnio po ubezpieczeniach rowerowych – pochwalił się Konrad. – Natknęło mnie po tym, jak Chudemu auto wjechało w jego rower. Akurat widziałem po drodze reklamę ubezpieczeń Pakiet „Bezpieczny Rowerzysta”, to pomyślałem – zobaczę na czym to polega i czy w razie kradzieży zwrócą kasę za rower.

– No co Ty? Za rower? – spytał Jasiek.

– No, jest kilka propozycji na rynku.

– Ale taki rower to warto w ogóle ubezpieczać? – pytał kolegę Jasiek.

– I ile się właściwie płaci za takie ubezpieczenie? – zawtórowałem mu.

– Mateusz z miesiąc temu zostawił zapięty rower pod galerią... Jak wrócił z zakupów, roweru nie było. Zgłosił to na policję, ale jak kamień w wodę. Zabrzmiał dzwonek i pobiegliśmy do środka.

– A więc dziś będziemy mówić o ubezpieczeniach! – zapowiedziała pani Sokołowska vel Pytanko. Kto wie, co to są te ubezpieczenia? – zapytała.

– Taka umowa, którą podpisuje się z kimś, na przykład firmą, która się tym zajmuje. I w ramach takiej umowy płacimy określone składki, a w zamian jeśli dana rzecz nam się przydarzy, to ubezpieczyciel wypłaca nam za to odszkodowanie.

– Świetnie – pochwaliła Polę pani Pytanko. Dokładniej, to umowa między ubezpieczycielem a ubezpieczonym nakładająca pewne obopólne obowiązki. Ubezpieczeni płacą składkę, a ubezpieczyciel wypłaca im określoną sumę pieniędzy – świadczenie albo odszkodowanie – jeśli speł-



nione zostaną umówione warunki. Najłatwiej będzie to wytłumaczyć na przykładzie. Wyobraźmy sobie, że trzydzieści osób z klasy ubezpiecza się u mnie na wypadek kradzieży drugiego śniadania, na kwotę sześciu złotych, a więc równowartość dwóch dużych kanapek z naszej stołówki...

– Każde z was musi co roku zapłacić mi złotówkę, co daje nam razem trzydzieści złotych, które znajdują się w mojej kieszeni. Za to jeśli kanapki któregoś z was bez zgody właściciela trafią do innego układu pokarmowego niż ten należący do właściciela kanapek, możecie przyjść do mnie i powiedzieć „ktoś zabrał moją drugośniadaniową kanapkę”. Na co ja wyciągnę trzydzieści złotych, nad którymi trzymam pieczę, i kupię poszkodowanemu dwie kanapki, dzięki czemu nie będzie musiał chodzić głodny. Pojawia się tu zagadnienie ryzyka. Otóż byli wśród Was tacy, którzy nie przyjęli mojej oferty ubezpieczenia. Jedna z tych osób uważa, że kanapki, które robi mu jego starszy brat nie są zbyt apetyczne, w związku z czym są małe szanse, że ktoś się na nie pokusi. A inna osoba dbająca szczególnie o swoje odżywianie zawsze pilnuje swojego plecaka i swoich kanapek, więc jest przekonana, że jest bardzo niewielkie prawdopodobieństwo, iż kradzież kanapek przytrafi się właśnie jej. Życie jednak pokazuje, że różne „wypadki chodzą po ludziach”, więc można powiedzieć, że płacąc składkę na ubezpieczenie przenosimy to ryzyko np. kradzieży kanapek na kogoś innego.

– Często się słyszy o czymś takim jak polisa ubezpieczeniowa. Co to właściwie jest? – zapytał Jasiek.

– Polisa to jest dokument, w którym spisana jest umowa między ubezpieczonym i ubezpieczycielem. Ważne, żeby w takim dokumencie było jasno określone co ubezpieczamy – czy to będzie życie, zdrowie, samochód, czy kanapki – od jakiego ryzyka – utraty, uszkodzenia, kradzieży, zjedzenia – i suma ubezpieczenia, a więc kwota, którą ubezpieczyciel wypłaci nam jeśli wydarzy się rzecz określona w umowie.

– A czy są jakieś ubezpieczenia, które wszyscy muszą płacić? – dopytywała Ania.

– Tak, są takie ubezpieczenia. Mówimy o nich ubezpieczenia społeczne, a do nich należą: ubezpieczenia emerytalne, rentowe, chorobowe i wypadkowe. W zależności od rodzaju wykonywanej pracy niektóre ubezpieczenia są obowiązkowe, a inne dobrowolne. Ważne jest żebyście wiedzieli, że głównym celem tych ubezpieczeń jest zabezpieczenie materialne osób, które z różnych przyczyn nie mogą pracować. Zabrzmiał dźwięk dzwonka.

– Za tydzień dalej będziemy zajmowali się ubezpieczeniami. Odwiedzi nas ciekawy gość.

*Ciąg dalszy opowiadania wraz z kuponem konkursowym nr 2
ukaże się w kolejnym miesiącu.*